



ZMARTWYCHWSTANIE WARSZAWY

Odbudowa stolicy była nie mniej narodowa niż powstania: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe czy warszawskie

Krzysztof Pilawski

Marmurowa tablica na fasadzie kamienicy Simonettich przypomina: „Rynek Starego Miasta. Pomnik kultury narodowej i walk rewolucyjnych ludu Warszawy, zwalony w gruzy przez faszystowskich okupantów w 1944 r., rząd Polski Ludowej z ruin podźwignął i narodowi przywrócił w latach 1951-1953”.

Odbudowa Warszawy była możliwa jedynie pod warunkiem, że pozostanie ona stolicą Polski, siedzibą władz państwowych. Tylko stołeczność gwarantowała zgromadzenie gigantycznych środków materialnych i organizacyjnych, pozwalających na podźwignięcie miasta z ruin. Choć 3 stycznia 1945 r. Krajowa Rada Narodowa – na jej czele stał prezydent Bolesław Bierut – podjęła uchwałę o pozostawieniu Warszawy stolicą Polski, a 13 stycznia podobną decyzję przyjął Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej kierowany przez Edwarda Osóbkę-Morawskiego, sprawa nie była wcale przesądzona.

PRYZSTANEK ŁÓDŹ

Zrujnowana Warszawa miała konkurentkę – Łódź. To duże miasto, położone centralnie w zaplanowanym kształcie terytorialnym powojennej Polski, kusilo członków rządu lubelskiego – poza robotniczym rodowodem – ważnymi względami praktycznymi. Jeszcze przed wyzwoleniem Łodzi (19 stycznia 1945 r.) było oczywiste, że znajdą się tu setki wolnych gmachów nadających się na siedziby urzędów centralnych i tysiące pustych mieszkań na-

leżących do zgładzonych Żydów oraz Niemców, które mogliby zająć urzędnicy.

Powojenna Łódź tętniła stołecznością – przeniesiono tu wiele instytucji państwowych, powstały uniwersytet i politechnika, działały wydawnictwa, muzea, kina. Jak grzyby po deszczu wyrosły teatry. Po Piotrkowskiej przechadzali się sławni pisarze i poeci, największe gwiazdy sceny i kina. Filmowa stolica Polski to pozostałość po tamtych czasach.

Michał Osóbka-Morawski we wspomnieniu o ojcu („Gazeta Wyborcza” z 9 stycznia br.) napisał: „Bierut był zdania, że stopień zniszczenia miasta uzasadniał przeniesienie stolicy, i jako propozycję podawał Łódź. Mniejszość Rady Ministrów, której przewodził mój Ojciec, upierała się za odbudową Warszawy. Przy braku porozumienia sprawa (...) oparła się o Stalina, który stanął po stronie Ojca”. 25 stycznia 1945 r.,

po powrocie z Moskwy, Bierut zakomunikował rządowi lubelskiemu, że Stalin opowiedział się za szybką odbudową Warszawy i gotów jest udzielić pomocy. Oświadczył, że razem z premierem Osóbką-Morawskim uznali, że powinni niezwłocznie przenieść się do Warszawy, by swoją „obecnością i wpływem zabezpieczyć jak najszybszą odbudowę stolicy”.

NASTĘPCA STARZYŃSKIEGO

Na początku lutego 1945 r. Krajowa Rada Narodowa i Rząd Tymczasowy przeprowadziły się z Lublina do wielkiego gmachu dyrekcji PKP na Targowej – głównej warszawskiej ulicy w pierwszych latach po wyzwoleniu. Marian Spychalski, pierwszy po Stefanie Starzyńskim prezydent Warszawy, uznał przeprowadzkę za osobisty sukces. „Poczułem się szczęśliwy, kiedy

udało mi się przyczynić do przekonania kierownictwa politycznego i centralnych władz państwowych o konieczności przeniesienia stolicy rządu do Warszawy”, pisał w wydanych w 1983 r., już po jego śmierci, wspomnieniach.

Spychalski był prezydentem miasta od 18 września 1944 r. do 5 marca 1945 r. Ten przedwojenny komunista, urodzony i wychowany w Łodzi, nie dopuszczał myśli o przeniesieniu stolicy. W 1931 r. ukończył Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Jeszcze jako student otrzymał nagrodę w konkursie „Tanie domy robotnicze w Poznaniu”. W Warszawie pozostawił po sobie korty Legii. Spychalski był przede wszystkim urbanistą. W 1935 r. został kie-

STRATY WARSZAWY

Całość strat materialnych poniesionych przez miasto i jego mieszkańców szacujemy na 21,9 mld zł (według wartości złotówki z sierpnia 1939 r.), co daje kwotę 54,6 mld dol. (według wartości z 2004 r.). (...)

Z tego wartość zniszczeń wynosiła:

- zabudowy – 8,4 mld zł,
- majątku przemysłowego – 2,8 mld zł,
- rzemiosła – 0,75 mld zł,
- obiektów zabytkowych (133 obiekty) – 0,5 mld zł,
- infrastruktury miejskiej i mienia komunalnego – 0,1 mld zł,
- wyposażenia mieszkań prywatnych – 6,7 mld zł,
- środków transportu – 0,21 mld zł.

Uważamy, że liczby wynikające z naszych obliczeń szacunkowych można podnieść poprzez dodanie do nich wartości utraconych obiektów unikalnych i jednostkowych z bibliotek i archiwów oraz muzeów i galerii (państwowych, miejskich i prywatnych). Powiększyłoby to zapewne straty o ok. 2-3% (400-600 mln zł).

Źródło: „Straty Warszawy 1939-1945. Raport”, pod red. Wojciecha Fałkowskiego, Warszawa 2005



Ogrom powojennych zniszczeń stolicy pokazują zdjęcia zrobione przez amerykańskiego architekta Henry'ego Cobba w 1947 r.



Archiwum BOS zostało wpisane na listę UNESCO „Pamięć Świata” – obok dzieła „O obrotach sfer niebieskich” Kopernika, Biblii Gutenberga i rękopisu IX Symfonii Beethovena.

rownikiem Pracowni Planu Ogólnego przy Wydziale Planowania Miasta – tej strukturze Stefan Starzyński poświęcał najwięcej uwagi. Projekt rozwoju Warszawy wykonany pod kierunkiem Spychalskiego zdobył złoty medal na wystawie światowej w Paryżu w 1937 r.

Wspominając „praski” okres prezydentury, Spychalski pisał: „Pracowałem wówczas bez wytchnienia nad planami przywrócenia życia stolicy po jej wyzwoleniu”. Nazajutrz po oswo-bdzeniu Warszawy przyjechał z Lublina Józef Sigalin. Syn żydowskiego warszawskiego fabrykanta, przed wojną student architektury, a w czasie wojny żołnierz Armii Radzieckiej i Dywizji im. T. Kościuszki, był kierownikiem grupy operacyjnej „Warszawa”, dokonującej lustracji zniszczonej stolicy. Gdy 18 stycznia na placu Zamkowym Sigalin dostrzegł przed gazikiem, którym jechał, zasypaną śniegiem postać, krzyknął do kierowcy: „Stój, trup na drodze!”. Nieboszczykiem okazał się zrzucony z kolumny posąg Zygmunta III Wazy.

PAPA BOS

W grupie operacyjnej poza Sigalinem znaleźli się prof. Lech Niemo-

jewski, prezes Zarządu Tymczasowego Stowarzyszenia Architektów RP, a w czasie okupacji wykładowca na konspiracyjnych kompletach architektonicznych, oraz Bohdan Lachert, czołowy przedwojenny awangardzista. Odnaleźli oni prof. Jana Zachwatowicza (w okresie okupacji kierował on m.in. – z ramienia Delegatury Rządu na Kraj – przygotowaniem służb konserwatorskich do pracy przy odbudowie). Sigalin, który pozostał w pamięci potomnych jako gorliwy rzecznik socrealizmu, zaproponował Spychalskiemu powołanie Biura Organizacji Odbudowy Warszawy na czele z Zachwatowiczem, głównym „zabytkowiczem” – zwolennikiem wiernej odbudowy jak największej części przedwojennej Warszawy. Miało to miejsce 24 stycznia 1945 r.

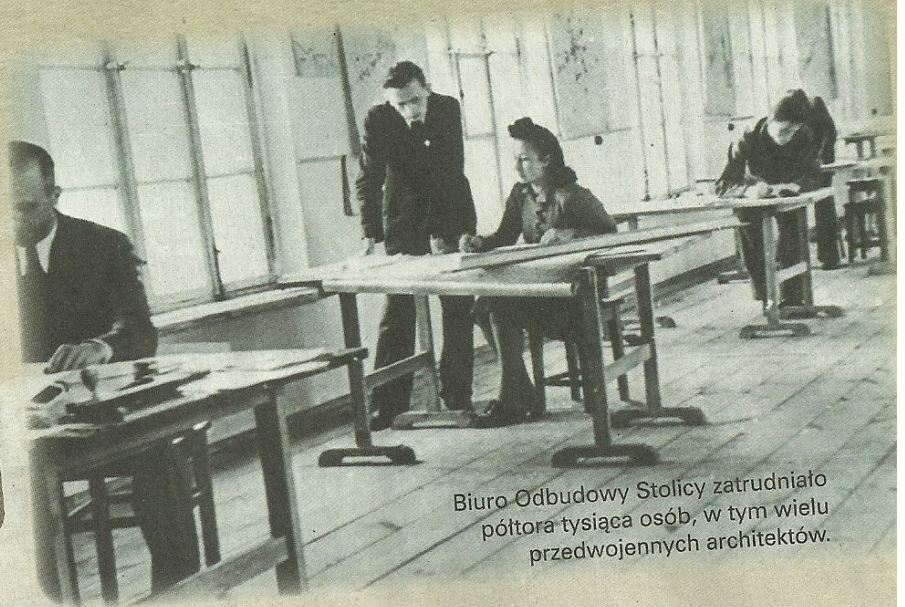
Biuro Organizacji Odbudowy Warszawy było załączkiem utworzonego 14 lutego Biura Odbudowy Stolicy. Kierował nim Roman Piotrowski, nazywany „papą BOS-em”. Piotrowski był architektem o uznanej przed wojną renomie (jego dzie-

łem są m.in. modernistyczny gmach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Gdyni i awangardowe osiedle domów dla pracowników ZUS na warszawskim Żoliborzu). Na czele Wydziału Architektury Zabytkowej BOS stanął prof. Zachwatowicz, który był także generalnym konserwatorem zabytków. Biuro było potężną instytucją, zatrudniało półtora tysiąca osób.

Gdy w marcu 1945 r. gen. Spychalskiego wezwano ponownie do wojska, na stanowisku prezydenta zastąpił go przedwojenny socjalista Stanisław Tołwiński. Kierował stolicą przez pięć lat – w okresie, który miał decydujące znaczenie dla jej odbudowy. 11 grudnia 1921 r. Tołwiński był uczestnikiem zebrania założycieli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Jej celem zapisanym w statucie było „dostarczanie członkom do użytkowania tanich, zdrowych ▶



W Warszawie było ok. 20 mln m sześć. gruzu (według innych szacunków 25 mln). Wywóz tej ilości obciążałby nieprodukcyjnie transport. Toteż podjęto decyzję o jego wykorzystaniu, w tym głównie cegieł, do odbudowy.



Biuro Odbudowy Stolicy zatrudniało półtora tysiąca osób, w tym wielu przedwojennych architektów.

Generałowie Dwight Eisenhower i Marian Spychalski na Rynku Starego Miasta w Warszawie, 21 września 1945 r.



► i odpowiednio urządzonych mieszkań”. Miały one uwolnić lokatorów – żyjących z własnej pracy, głównie robotników – od „wyzysku kamieniczników”.

DEKRET DLA MIASTA

24 maja 1945 r. przyjęto Dekret o odbudowie m.st. Warszawy, powołujący Naczelną Radę Odbudowy pod przewodnictwem prezydenta Bieruta. Odbudowa stolicy stawała się jednym z głównych priorytetów odradzającego się państwa polskiego.

Zasługi prezydenta w odbudowie uznają także krytycy powojennej wizji

rozwoju miasta. Tomasz Markiewicz, warszawianista, współautor wystawy „Budujemy nowy dom”, prezentowanej w Warszawie do końca ubiegłego roku, oceniając Bieruta, stwierdził: „To na pewno nie był człowiek głupi czy prymitywny. Czuł też respekt wobec ludzi nauki, architektów”. Markiewicz przypomniał, że prof. Janowi Zachwatowiczowi z BOS „udało się przekonać Bieruta, że wokół odbudowy dzielnicy zabytkowej można zjednoczyć polskie społeczeństwo i warszawiaków”.

26 października 1945 r. Bolesław Bierut podpisał Dekret o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy.

Art. 1 stanowił: „W celu umożliwienia racjonalnego przeprowadzenia odbudowy stolicy i dalszej jej rozbudowy zgodnie z potrzebami Narodu, w szczególności zaś szybkiego dysponowania terenami i właściwego ich wykorzystania, wszelkie grunty na obszarze m.st. Warszawy przechodzą z dniem wejścia w życie niniejszego dekretu na własność gminy m.st. Warszawy”.

Dokument nazwano niesłusznie dekretem Bieruta – powstał on z inicjatywy ministra odbudowy Michała Kaczorowskiego, specjalisty w dziedzinie planowania przestrzennego i urbanistyki, przed wojną wiceprzewodniczącego Komisji Planowania Regionalnego Warszawy, współorganizatora Towarzystwa Osiedli Robotniczych – organizacji rządowej, mającej na celu rozwój budownictwa mieszkaniowego dla lokatorów o średnich i niższych dochodach.

W drugiej połowie lat 30. władze Warszawy miały ok. 4% gruntów miejskich – dla porównania władze Torunia były właścicielami 24% gruntów, Poznania – 17%, Krakowa – 12%. Komisaryczny prezydent Stefan Starzyński nie mógł zrealizować śmiałych wizji urbanistycznych, przeprowadzić szerokich arterii komunikacyjnych, bo wymagało to wykupienia drogich gruntów od rzeszy prywatnych właścicieli. Choć Żoliborz, przyłączony w 1916 r. do Warszawy, w okresie międzywojennym rozwijał się bardzo szybko, to dopiero pod koniec lat 30. udało się tę dzielnicę sprawnie skomunikować z centrum miasta. Wykupienie terenów pod niespełna kilometrowy odcinek ulicy Bonifraterskiej pochłonęło połowę rocznych wydatków inwestycyjnych miasta.



TALON NA BUTY I MARZENIA

Dekret Bieruta – jak podkreślał prof. Adolf Ciborowski (naczelný architekt Warszawy w latach 1956-1964, a potem m.in. doradca ds. planowania przestrzennego w Sekretariacie ONZ) – „oznaczał w praktyce natychmiastowe przejęcie przez miasto całego obszaru śródmieścia i większości pozaśródmiejskich. W ten sposób zniesiona została jedna z głównych przeszkód ograniczających możliwość planowania odbudowy. (...) Dekret usunął trudności natury prawnej, związane (...) z przebijaniem nowych arterii, z budową jednolicie zaprojektowanych zespołów mieszkaniowych”.

Już na początku marca pracownicy BOS przedstawili prezydentowi Bierutowi koncepcję przywrócenia stolicy do życia. „W ciągu ośmiu tygodni od wyzwolenia, w najtrudniejszych warunkach 1945 r., zdołano opracować szkicowy plan, który określił podstawowe zasady odbudowy i rozwoju miasta. Stało się to możliwe dzięki wykorzystaniu konspiracyjnych prac prowadzonych w Warszawie podczas wojny. Okres okupacji przyniósł bowiem bogaty dorobek studiów urbanistycznych. Wśród łapanek ulicznych, nocnych rewizji i terroru gestapo urbaniści warszawscy opracowywali projekty przyszłego rozwoju miasta”, pisał Stanisław Jankowski, architekt, cichociemny, w powstaniu warszawskim dowódca oddziału, ps. „Agaton”, po jego upadku adiutant w oflagu gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego. „Agaton”, który podjął pracę w BOS po powrocie z Anglii w 1946 r., oddał we wspomnieniach klimat tamtych czasów: „Ludzie BOS – najszcześliwsi warszawiacy tamtych lat. Zaczęli zgłaszać się na Chocimską 33 już z początkiem lutego 1945. Dostawali bochenek chleba, talerz gorącej zupy, talon na buty i możliwość realizowania najsміelszych marzeń”.

Entuzjazm w tamtych czasach oczywiście nie występował jedynie wśród pracowników BOS. Można rzec, że rozpoczęta tuż po wyzwoleniu odbudowa Warszawy była pewnego rodzaju patriotycznym popolitym ruszeniem. Do odbudowy przystąpili nie tylko architekci i inni fachowcy zatrudnieni (tylko przy budowie Trasy W-Z było ich 6 tys.) w instytucjach i przedsiębiorstwach budowlanych, ale angażowali



31 sierpnia 1947 r. Inauguracja akcji społecznej: Miesiąc Odbudowy Warszawy. Nz. pracownicy stołecznych fabryk i urzędów przy odgruzowywaniu Rynku Starego Miasta.

Zniszczeniu uległo 85% zabudowy w centralnej części miasta – między Dworcem Gdańskim, Towarową i Okopową, Polem Mokotowskim, brzegiem Wisły. Na tym obszarze przed wojną mieszkało 800 tys. osób.



► się w nią zwykli ludzie, pracując społecznie. Warto też pamiętać, że w czasie, gdy niewiele było odpowiedniego sprzętu, podnoszono z ruin miasto głównie siłą mięśni i przy użyciu dość, z obecnego punktu widzenia, prymitywnych narzędzi. Kilofy, łopaty, taczki i furmanki, szczególnie w pierwszym okresie odbudowy, stanowiły główną pomoc techniczną.

Oczywiste było, że Biuro Odbudowy Stolicy wielką wagę przywiązywało do zniszczonych obiektów zabytkowych. Dlatego w kwietniu 1945 r. umieściło w ruinach zabytków charakterystyczne czerwone tablice z na-

Hans Frank zapisał: „Warszawa stoi cała w płomieniach. Palenie domów jest też najpewniejszym środkiem pozabawienia powstańców kryjówek. Po tym powstaniu i jego zgnieceniu Warszawa ulegnie zasłużonemu zupełnemu zniszczeniu”. Zajmowały się tym – jeszcze w styczniu 1945 r. – specjalne oddziały niszczycielskie (*Vernichtungs-Kommando*).

Palily one i burzyły budynki oraz obiekty przemysłowe, mosty, niszczyły tory kolejowe i tramwajowe, nawierzchnię ulic, sieć kanalizacyjną,

co o odbudowie miasta, zorganizowaną w 2005 r. przez SARP, podkreślali: „Zniszczenie Warszawy spowodowało unicestwienie tworzonych przez stulecia dorobku materialnego i kulturalnego miasta i jego mieszkańców. Społeczność warszawska została wymordowana, wysiedlona i rozbita. Rozwijana przez wieki tkanka miejska została zdruzgotana. Zniszczone zostały nie tylko konstrukcje budynków, ale także ich wystrój wewnętrzny, wyposażenie i cały mieszczący się w nich dorobek wielu pokoleń. To wszystko, co składa się na obraz, charakter i lokalny koloryt miasta, zostało utracone”.

Miasto, tracąc swój dawny charakter, zyskało w czasie odbudowy jeden z najlepszych układów komunikacyjnych wśród wielkich współczesnych miast europejskich.

Straty Warszawy zostały precyzyjnie zinventaryzowane tuż po wojnie (m.in. przez BOS). Na tej podstawie w 2004 r. – na polecenie ówczesnego prezydenta Warszawy, Lecha Kaczyńskiego – oszacowano łączne straty materialne stolicy w czasie II wojny światowej na 45,3 mld dol. Prezydent Kaczyński uznał ten rachunek za „zaniżony w stosunku do rzeczywistości”.

JAK BIBLIA GUTENBERGA

„Cały naród buduje swoją stolicę”, przypomina napis wyryty na socmodernistycznej kamienicy na rogu Alei Jerolimskich i Nowego Świata, zaprojektowanej przez pracownika BOS, Zygmunta Stępińskiego, który w czasie studiów architektonicznych był przewodnikiem łodzianina Spychalskiego po przedwojennej Warszawie.

Odbudowa Warszawy była nie mniej narodowa niż powstania: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe, warszawskie. Wyrażała się m.in. w dziesiątkach milionów godzin przepracowanych społecznie przy odgruzowywaniu, porządkowaniu, robotach budowlanych, brukarskich, wpłatach na utworzony w 1945 r. Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, które umożliwiły m.in. odbudowę Starego i Nowego Miasta, katedry św. Jana, pałacu w Łazienkach. W 1963 r. Adolf Ciborowski oszacował koszty odbudowy Warszawy na 3 mld dol. Większość tych pieniędzy pochodziła z budżetu państwa, bez pomocy którego to dzieło nie mogło się udać.

W 1955 r. ludność Warszawy przekroczyła milion – w stolicy zawarto

Józef Sigalin pisał w 1949 r. w „Odrodzeniu”, że „na budowie Trasy W-Z zatrudnionych było w samej Warszawie około sześciu tysięcy ludzi, nie licząc robotników na Śląsku i w innych ośrodkach kraju, które dostarczały materiałów i sprzętu do budowy”.

pisem zakazującym niszczenia bądź naruszania istniejącego stanu.

45 MILIARDÓW DOLARÓW

„Niedowiarki, czcze umysły / plotą nam rozprawy, / że na lewym brzegu Wisły / nie ma już Warszawy”, śpiewano po wojnie, warszawiacy zaś rozszyfrowywali skrót BOS jako Boże Odbuduj Stolicę. Nie wszyscy wierzyli, że uda się wskrzesić miasto zniszczone w wyniku działań wojennych i starannie zaplanowanych akcji.

W czasie kampanii wrześniowej uległo zniszczeniu 12% budynków, w tym Zamek Królewski i Dworzec Główny, węzły komunikacyjne, a także wiele obiektów przemysłowych. Na polecenie Hitlera, który ustanowił stolicę Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie, już od 1939 r. przystąpiono do opracowywania planów przekształcenia Warszawy w prowincjonalne, 130-tysięczne, niemieckie miasto (tzw. plan Pabsta). Zgodnie z nimi utworzono getto, które po likwidacji w 1943 r. zostało całkowicie zgruzowane. Podobny los miał spotkać pozostałą część miasta. Już piątego dnia powstania warszawskiego gubernator

wodociągową, elektryczną, gazową, telekomunikacyjną, wycinały drzewa.

„Naukowcy hitlerowscy nadzorowali niszczenie zabytków kultury polskiej. Z istniejących przed wojną w Warszawie 957 budynków zabytkowych – 782 uległo całkowitemu zniszczeniu, 141 zostało poważnie uszkodzonych, 34 pozostały zachowane, gdyż nie starczyło już czasu, by odpalić założone ładunki materiałów wybuchowych”, pisał Adolf Ciborowski. Zniszczeniu uległo 85% zabudowy w centralnej części miasta – między Dworcem Gdańskim, Towarową i Okopową, Polem Mokotowskim, brzegiem Wisły. Na tym obszarze (11 km kw.) w przedwojennej, przeludnionej Warszawie mieszkało 800 tys. osób. Przed agresją Hitlera na Polskę Warszawa liczyła 1,3 mln mieszkańców, w czasie okupacji zginęło ich 700 tys. W dniu wyzwolenia lewobrzeżnej części miasta mieszkało w niej 22 tys. osób (głównie na odległych przedmieściach). Najbardziej kojarzone z Warszawą śródmiejskie dzielnice były martwą kupą ruin z 20 mln m sześć. zalegającego gruzu (jego część wykorzystano przy budowie Stadionu Dzieśięciolecia, na cegłach z gruzu wzniesiono Muranów).

Architekci Janusz Cierpiński i Bogdan Wyporek w referacie na konferen-



Prezydent Bolesław Bierut był też przewodniczącym Naczelnej Rady Odbudowy stolicy.



Zrujnowana Warszawa miała konkurentkę – Łódź, w której setki wolnych gmachów nadawały się na siedziby urzędów centralnych, były też tysiące wolnych mieszkań.

więcej małżeństw i urodziło się więcej dzieci niż w jakimkolwiek roku w okresie międzywojennym.

Do dziś odbudowa Warszawy wywołuje spory i emocje. Jej skrajni krytycy twierdzą, że BOS zniszczyło to, czego nie zdążyli zburzyć Niemcy. Oskarża się powojenne władze, architektów i urbanistów o zepsucie miasta. Tak jest zawsze, gdy w centralnych dzielnicach dochodzi do większej zmiany – wyburzenia starego obiektu i budowy w jego miejscu nowego. Przed kilkoma laty mieszkańcy Warszawy i stołeczne media bronili (bezsukcesyjnie) przed rozbiórką Supersamu przy Puławskiej. Jego głównym projektantem był Jerzy Hryniewiecki, modernista z Biura Odbudowy Stolicy. Wielu wzniesionych po wojnie obiektów zburzyć się już nie da, bo są otoczone opieką konserwatorską. Za zabytki – już w III RP – zostały uznane m.in. Dom Partii, MDM, Centralny Dom Towarowy („Smyk”), Trasa W-Z, wieżowiec Ministerstwa Komunikacji przy Chałubińskiego (jego autorem jest Bohdan Pniewski, który przed wojną wygrał konkurs na budowę Świątyni Opatrzności Bożej), nawiązujący do architektury Starego Miasta Mariensztat. Wpisany na listę zabytków Pałac Kultury i Nauki (najbardziej udany

z radzieckiej serii drapaczy chmur) pozostaje lepiej rozpoznawalnym symbolem Warszawy niż Stare Miasto i Zamek Królewski. W przeprowadzonym w 2006 r. badaniu „Wizerunek Warszawy w świadomości mieszkańców” Pałac Kultury za symbol stolicy wybrała ponad połowa ankietowanych – głównie osoby młode.

W bruk staromiejskiej ulicy Zapiecek wbudowano tablicę z napisem: „Warszawskie Stare Miasto dobrem kultury światowej UNESCO”. W uzasadnieniu tej decyzji stwierdzono: „Ponad 85% zabytkowego centrum Warszawy zostało zniszczone przez nazistowskie oddziały okupacyjne. Po wojnie mieszkańcy Warszawy podjęli dzieło odbudowy, które doprowadziło do odtworzenia kościołów, pałaców i domów będących symbolem polskiej kultury i narodowej tożsamości. Jest to wy-

jątkowy przykład całkowitej rekonstrukcji zespołu historycznego”.

W ubiegłym roku Archiwum Biura Odbudowy Stolicy, przechowywane w Państwowym Archiwum m.st. Warszawy, zostało wpisane na listę UNESCO „Pamięć Świata” – najbardziej wartościowych dokumentów obrazujących historię świata: „Odbudowa Warszawy, stolicy Polski, była niezwykłym dokonaniem architektów, konserwatorów, artystów i robotników, a także istotnym wydarzeniem społecznym. Sprawiała, że Warszawa – w czasie okupacji hitlerowskiej miasto skazane na zagładę i planowo niszczone z powodów ideologicznych i politycznych – stała się symbolem »miasta nieujarzmionego«”. Na tej samej liście jest m.in. dzieło Kopernika „O obrotach sfer niebieskich”, Biblia Gutenberga i rękopis IX Symfonii Ludwika van Beethovena.

Wcześniej, w 1980 r., UNESCO wpisało odbudowę Starego Miasta na Listę Światowego Dziedzictwa jako jedyny w świecie (w tej skali) przykład planowej odbudowy ze zniszczeń.

Krzysztof Pilawski